Nr. 183. Kraków, Piątek 20 Kwietnia 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwukrotną	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	62 „ 60 „	31 „ 20 „	15 „ 60 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 261. Dla zamów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów niedrukowanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piotra, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie E. Rockach. — W Wiedniu Brza z Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 33 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 90 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wyodrębnienie.

Kraków, 20 kwietnia.

(k. s.) Ustąpienie dra Bobrzyńskiego jest nieodwołalne. Tak przynajmniej donoszą z Wiednia. Wyodrębnienie Galicyi może być praktycznie przeprowadzone tylko poza parlamentem. Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby w parlamencie austryackim znalazła się już to kwalifikowana, już to zwyczajna większość dla tych kilkudziesięciu ustaw, które miałyby wypełnić treść tego wyodrębnienia. Parlament mógłby bez większych trudności zgodzić się na fakt dokonany. Dokonać go sam nie potrafi.

Jeżeli więc rząd odstąpił od zamiaru oktrojowań, to oczywiście wyodrębnienie Galicyi, a przez to wykonanie orędzia cesarskiego z dnia 4 listopada 1916 roku przeszło w sferę — teoryi. Dr Bobrzyński wysnuł z tego faktu konsekwencye. Jakie konsekwencye wysnuje w tej mierze Koło polskie, a za niem społeczeństwo nasze w tym kraju? Komisya parlamentarna Koła obraduje w permanencyi. Od wczoraj obradują także poszczególne kluby. We wtorek zbierze się całe Koło. Należy żywić nadzieję, że w tych wszystkich laboratoryach wypracowane zostaną ostateczne dyrektywy w tym względzie.

Trudność znalezienia ich nie jest zbyt wielką. Potrzeba tylko mieć zawsze na pamięci pochodzenie samej kwestyi wyodrębnienia i nasz do niej stosunek. Orędzie cesarskie, zapowiadające wyodrębnienie, było podyktowane racyą stanu państwa. Uznawano uprawnienie naszych dążeń do połączenia z Królestwem. Kiedy więc dążenia te nie z naszej winy okazały się nieziszczalnemi, przynajmniej w danej sytuacyi wojennej i politycznej, postanowiono wynagrodzić nam ten cios, przyrzekając Galicyi pełną autonomię w granicach jej przynależności do państwa.

Mając do wyboru albo wrócić w Galicyi do „status quo“ przed wojną, albo uzyskać pełną autonomię, wybraliśmy to drugie, ponieważ wymagała tego przedewszystkiem lojalność wobec monarchy, który ją nam dawał, powtóre zaś dlatego, że jakkolwiek nie zaspakajała ona naszych uprawnionych dążeń, to jednak rokowała szereg poważnych korzyści narodowych i otwierała dla nas możliwości dodatnie, usuwając równocześnie inne możliwości, dla nas wysoce szkodliwe i niebezpieczne. Albowiem potrzeba wiedzieć, że istniały i takie.

Skoro więc w dzisiejszej sytuacyi wyodrębnienie przestało być przynajmniej na teraz praktycznie wykonalnem, to jakie stąd dla naszej polityki muszą wyniknąć wskazania?

Elementarną zasadą każdej rozumnej polityki jest nie przeszkadzać możliwościom lepszym, zapobiegać i niedopuszczać gorszych. Jeżeliby więc cała zmiana miała polegać na tem, że wyodrębnienie przestałoby poprostu być aktualnem, to my Polacy w tym kraju zmiany takiej pod żadnym warunkiem nie akceptujemy i od żądania przeprowadzenia wyodrębnienia według projektu Koła polskiego nie odstępujemy.

To nasze zasadnicze stanowisko moglibyśmy zmienić tylko w takim razie, gdyby rząd przekonał nas, że ma realną możliwość i szczerą chęć zrobienia dla nas czego innego, coby według naszych poglądów było dla nas korzystniejszem, niż wyodrębnienie. Wtedy zbadawszy zarówno tę możliwość, jak ową chęć, moglibyśmy nawet pod pewnemi warunkami pomagać w odpowiednim zakresie rządowi, zawsze jednak z tem zastrzeżeniem, że w razie niepowodzenia zobowiązania jego, płynące z orędzia cesarskiego o wyodrębnieniu, stają się płynnemi. Dopóki jednak ani takich możliwości, ani takiej chęci u rządu nie podobna stwierdzić, dopóty postulat wyodrębnienia stoi dla nas w całej pełni, a taki lub inny stosunek rządu do tego postulatu musi determinować nasz stosunek do rządu.

Jakie wyjście znajdzie rząd z tej sytuacyi, jest jego rzeczą. Do tego, co już w ciągu tej wojny na temat sprawy polskiej Polacy rządowi powiedzieli, chyba już bardzo nie wiele możnaby dodać. W najlepszym razie to tylko jeszcze, że obecne zachwianie — nie chcemy mówić „upadek“ — sprawy wyodrębnienia nie może pozostać bez bezpośredniego wpływu na układ stosunków w Królestwie polskiem i na ustalające się tam pojęcia o praktycznej wartości samego aktu 5 listopada. Obrót, który wzięło wyodrębnienie, musi obudzić w Królestwie wątpliwości znacznie szersze i głębsze co do tego, czy wogóle sam akt 5 listopada jest dość mocny, jeżeli towarzyszący mu akt o wyodrębnieniu okazuje się praktycznie niewykonalnym.

W obecnej sytuacyi międzynarodowej, w której sprawa polska stoi już jako gotowa i w zupełności dojrzała, niezależnie od rozmaitych czynników, poszczególnie branych, możliwość takich wątpliwości musi być w interesie państwa rozważona bardzo gruntownie, nie tylko przez hr. Clama, lecz także i to przedewszystkiem przez hr. Czernina. Wyodrębnienie bowiem ma swoją bardzo ważną stronę — „zagraniczną“. Jeżeli więc teraz pada ono ofiarą niedoskonałości techniki polityki wewnętrznej, to należy jeszcze wyczekać, czy też technika polityki zewnętrznej nie okaże się w tej sprawie doskonalszą.

Zwrot w przesileniu politycznem Austryi.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 kwietnia.

Wczoraj przez cały dzień toczyły się tu obrady **krakowskiej grupy konserwatywnej**, na których w bardzo ożywionej dyskusyi omawiano obecną sytuacyę polityczną. **Niektórzy mowcy przemawiali z wielkiem rozgoryczeniem, stojąc na stanowisku wręcz opozycyjnem.**

W sprawie przesilenia na stanowisku ministra dla Galicyi Bobrzyńskiego nic dotąd nie wiadomo. **Dr Bobrzyński obstaje przy swojej dymisyi, podczas gdy przesilenie ministrów niemieckich zostało zupełnie zażegnane.** Dymisya ministrów niemieckich nie będzie przyjęta, a cesarz wyrazi im ponownie zaufanie.

Sprawa Bobrzyńskiego chwilowo jest w zawieszeniu.

Jak »N. Fr. Presse« donosi, w kołach poselskich polskich panuje przekonanie, iż rządowi hr. Clam-Martinica trudno znaleźć będzie drogę do parlamentu, zdolnego do pracy. **W kołach tych uważają za nieprawdopodobne, aby Polacy w obecnych stosunkach dali się przez jakiekolwiek przyrzeczenia skłonić do ustępstw i porozumienia. Zastępcy polskich demokratów i socyalistów wyrażają w najostrzejszy sposób swe niezadowolenie z powodu sprawy wyodrębnienia Galicyi.**

Na narady polskich posłów demokratycznych, które rozpoczną się 22 bm. w Wiedniu, zaproszeni zostali także posłowie sejmowi.

Wedle doniesienia »N. Fr. Presse, **w najbliższym czasie oczekiwać należy patentu cesarskiego, zwołującego Radę państwa. Prawdopodobnie Rada państwa zbierze się około Zielonych Świąt, między 22 a 30 maja.** Pierwsza sesya będzie zapewnie krótka, a poświęcona będzie pracom przygotowawczym.

Wczoraj odbyły się narady posłów niemieckich, na których omawiano sprawę prezydentury Izby, albowiem dotychczasowy prezydent **pos. Sylwester obstaje przy zamiarze rezygnacyi.**

Posłowie niemieccy u cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 kwietnia.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem cesarz przyjął w Laxenburgu **w obecności prezydenta ministrów hr. Clam Martinica** na osobnem posłuchaniu posłów do Rady państwa dra Jana Damma, Jodoka Finka i dra Gustawa Grossa, marszałka Dolnej Austryi ks. Alojzego Liechtensteina, posłów do Rady państwa Rafała Pachera i dra Ottona Steinwendera, burmistrza miasta stołecznego i rezydencyi tajnego radcę dra Ryszarda Weisskirchnera i posła do Rady państwa Karola Hermana Wolffa.

Burmistrz dr W e i s s k i r c h n e r przemówił do monarchy jak następuje:

Wasza Cesarska Mość! Przedstawiciele narodu niemieckiego w Austryi dziękują Waszej cesarskiej Mości z pełną czcią za najłaskawiej udzielone im posłuchanie, ponieważ przez to dana im jest pożądana sposobność wyrażenia ponownie bezwarunkowej wierności i ofiarnego oddania się narodu niemieckiego.

W czasie ciężkiej wojny, w którym wszystkie ludy monarchii, zwłaszcza naród niemiecki, rozwinęły niezrównane siły, żywiliśmy nadzieję, że i z tego czasu wyrosną te podstawy, na których według naszych przekonań można wybudować nową potężną Austryę.

Oddawna staramy się wszystkiemi naszemi siłami współdziałać przy nowem uporządkowaniu spraw i wszystko uczynimy, aby zapewnić parlamentowi, który ma być jak najszybciej zwołany, zdolność do pracy i możliwość pracy. Nie możemy jednak stłumić głębokiego zaniepokojenia, że nieodzowne konieczności państwowe, które dotyczą interesów żywotnych Austryi całej, wskutek ważnych okoliczności narazie poszły na dalszy plan.

W pełnem zaufaniu i głębokiem oddaniu się zwracamy się przeto do Waszej cesarskiej Mości z prośbą, by spełnienie tych konieczności państwowych zachował w ojcowskiej pamięci i umożliwił nam przez jak najłaskawsze przyjęcie tej prośby, byśmy także z naszej strony mogli rozprószyć obawy, jakie rodzą się wśród ludności.

Ludy Austryi żywią nadzieję, że ciężkie ofiary tej narzuconej nam niesłychanej walki o honor i istnienie nasze ojczyzny, nagrodzone będą pokojem, pełnym honoru, który z głęboką wdzięcznością i uniżonością przyjąć pragniemy z rąk Waszej cesarskiej Mości, przyrzekając, iż naród niemiecki będzie współdziałał w pracy pokojowej wiernie i nieznużenie ku chwale i wielkości Austryi.

Odpowiedź cesarza.

Monarcha odpowiedział:

»Dziękując panom, moi szanowni panowie, jak najserdeczniej za manifestacyę uczuć lojalności, w której z radością widzę nowy dowód wiernego usposobienia narodu niemieckiego w Austryi i jego przywiązanie dla domu panującego, zapewniam Panów, że w pełni uznaję powagę i zapał waszych dążeń politycznych. Z wdzięcznością wspominam o przykładnej ofiarności, okazanej przez Niemców w Austryi, o ich bohaterstwie, zaświadczonem na polach walki, o wierności państwowej, którą niezłomnie zachowali, o wytrwałości, którą odznaczali się w znoszeniu dolegliwości wojny. To wszystko nie zniknie z mej pamięci. Niemcy w Austryi pewni mogą być mojego zaufania.

Zamierzam w najbliższym czasie zwołać Radę państwa. Podjęciu życia parlamentarnego po długoletnim zastoju w tej chwili przypada nadzwyczajne znaczenie. Oczekuję po rozwadze wszystkich stronnictw, że w godnej szacunku jedności bronić będą najprzedniejszych interesów państwa i konieczności państwowych, lecz Niemcom w Austryi, jako pewnym filarom jedności państwowej przy uporządkowaniu stosunków, które się już podczas wojny a po wojnie konsekwentnie musi być przeprowadzone, przypadnie wielkie zadanie, którego spełnienia na pewne od panów oczekuję. Rząd mój niezmiennie trwać będzie przy celach mu wyznaczonych.

Liczę na pewne na to, że przekonanie o konieczności zgodnego współdziałania przedstawicieli wszystkich ludów w Austryi opanuje obrady w parlamencie i przez to stworzone będą warunki szczęśliwej przyszłości Austryi, a że wy moi panowie, oddacie w tym duchu swoje siły na usługi wspólnej sprawy, tego jestem pewny«.

Po dłuższem cerclu, podczas którego monarcha rozmawiał ze wszystkimi, którzy się zjawili na posłuchaniu, monarcha w najłaskawszy sposób pożegnał deputacyę.

Hr. Tisza w Wiedniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 kwietnia.

Dzienniki wieczorne donoszą:

Hr. Tisza przybył do Wiednia; będzie na posłuchaniu u cesarza i konferować będzie z ministrami wspólnymi i austryackimi.

Zniesienie dwóch ustaw wyjątkowych

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi:

Rada związkowa na posiedzeniu z 19 kwietnia przychyliła się do uchwały parlamentu, znoszącej ustawę, dotyczącą zakonu Towarzystwa Jezusowego z 4 lipca 1872.

Na tem samem posiedzeniu Rada związkowa przychyliła się do uchwały parlamentu, aby § 12 ustawy państwowej o stowarzyszeniach z dnia 19 kwietnia 1908 (paragraf językowy) usunąć.

Przeciw rządowi prowizorycznemu w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kolonia, 20 kwietnia.

»Koeln. Ztg.« donosi ze Sztokholmu:

Według prywatnych doniesień z Haparandy, **w Petersburgu wybuchły przeciw prowizorycznemu rządowi nowe wielkie rozruchy, które są jeszcze poważniejsze, niż zaburzenia marcowe.** Podróżnych z Rosyi zatrzymano w Haparandzie, gdyż ruch pociągów uległ zakłóceniu. **Od czterech dni brak całej poczty z Rosyi.**

Tendencye pokojowe górą.

(Telefonem).

Genewa, 20 kwietnia.

Z Petersburga donoszą do paryskiego »Journala« o aresztowaniu kilkuset osób za tendencye antypokojowe.

Ceretelli i Plechanow ministrami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 20 kwietnia.

»Berl. Tidende« donosi z Petersburga:

Pewnem już jest, że socyalno-demokratyczny przywódca Ceretell, który powrócił ze zesłania na Syberyi, **wstępuje do prowizorycznego rządu jako minister robót, podczas gdy Plechanow mianowany zostaje ministrem bez teki jako specyalny mąż zaufania socyalnych demokratów w rządzie.**

Zachwiane stanowisko Buchanana.

(Telefonem).

Sztokholm, 20 kwietnia.

Wedle doniesień z Petersburga, **uważają tam stanowisko ambasadora angielskiego Buchanana za podkopane.** Prawdopodobnie w najbliższym już czasie Buchanana zastąpi inna osobistość.

Także ambasador francuski w Petersburgu stracił grunt pod nogami, z powodu czego rząd francuski wysłał tam specyalnego komisarza.

Narady socyalistów.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 kwietnia.

»Der Abend« donosi z Berlina:

Osobistości, które tu przybyły ze Sztokholmu, oświadczają, że toczą się tam ciągle narady przywódców socyalistycznych, którzy jednak zachowują się bardzo ostrożnie i nie udzielają żadnych wyjaśnień, aby nie popsuć akcyi, oraz ze względu na wielką ilość szpiegów angielskich, bawiących w Sztokholmie.

Berlin, 20 kwietnia.

Ze Sztokholmu donoszą:

Socyaliści niemieccy, którzy bawili w Szwecyi, nie byli w samym Sztokholmie, lecz zatrzymali się w jednem z małych miast pod Sztokholmem, gdzie odbyli ważne konferencye.

Socyaliści austryaccy A d l e r, R e n n e r i S e i t z bawią jeszcze w Berlinie i mieszkają w hotelu »Excelsior«, gdzie odbywają bardzo pilne narady, o których ze strony informowanej donoszą, że wszyscy uczestnicy odnoszą się do nich z największym optymizmem i zaufaniem.

Berlin, 20 kwietnia.

»Berliner Tageblatt« donosi z Kopenhagi:

Dzienniki tutejsze donoszą, że międzynarodowa konferencya socyalistów, która rozpocznie się w najbliższym czasie w Sztokholmie, będzie miała charakter oficyalnej konferencyi pokojowej, w której wezmą udział przedstawiciele socyalistycznych mniejszości i większości wszystkich krajów, z wyjątkiem — jak się zdaje — tylko Anglii.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 19 kwietnia 1917:

Wschodni teren wojny.

W Galicyi wschodniej, w odcinku Zborowa żywsza, w stosunku do ostatnich dni, działalność bojowa. Zresztą niema nic do doniesienia.

Wschodni i południowo-wschodni teren wojny

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego,
von H ö f e r, mjr.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza dnia 19 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu: Na froncie flandryjskim i Artois, przy deszczu i burzy, działalność bojowa była żywą tylko na niewielu odcinkach.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Odnalezione rozkazy wykazują, jak daleko zakreślony był cel atakowy francuskich dywizyj rzuconych dnia 16 bm. do bitwy. Na żadnem miejscu francuskie kierownictwo nie spełniło swych nadziei. Na żadnem miejscu wojska ani nawet w przybliżeniu nie osiągnęły swego taktycznego celu, nie mówiąc już o strategicznym.

W nocy z dnia 17 na 18 powiódł się Francuzom miejscowy atak koło Braye. W ciągu dnia na kilku miejscach frontu wzgórz Chemin-des-Dames, a ze szczególną zaciekłością koło Craonne wykonane ponowne ataki nieprzyjaciela nie powiodły się wśród krwawych ofiar. Koło La Ville-aux-Bois, gdzie leśne pozycye stały się dla nas niedogodnemi, urządziliśmy się w tylnej umocnionej linii. Koło Brimont, Rosyan walczących we Francyi, posłał przeciwnik do nadaremnego, obfitego w straty ataku w ogniu. W Szampanii rozwinęły się wczoraj w południe na północny zachód od Auberive nowe walki, które także w nocy, a dziś rano przy dalszem użyciu sił znowu przybrały na gwałtowności.

Grupa wojsk ks. Albrechta: Niema żadnych ważnych wydarzeń.

Na w s c h o d n i m terenie wojny, po kilku dosyć spokojnych dniach, rosyjska działalność ogniowa między Prypecią i Dniestrem stała się znowu żywszą.

Front m a c e d o ń s k i: Niema nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
L u d e n d o r f f.

Komunikat francuski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 kwietnia.

Sprawozdanie francuskiego sztabu generalnego podaje liczbę nierannych Niemców, **wziętych do niewoli od początku bitwy, na 17.000 liczbę zabranych i przeliczonych dział na 75.**

KAZIMIERZ ROMIN-ODROWĄŻ.

Objawy znużenia i energii.

(Z cyklu „Francuzi i Francya w trzecim roku wojny“.)

(Dokończenie.)

To też w zawierusze wojennej czyta się często-gęsto, jak po miastach i wioskach zbierają laury, poczęstunki obfite, dary pieniężne, »pożyczki« i sukcesy w amorach rozmaici zjawiający się tam »bohaterowie« z piersią obwieszoną medalami wojskowemi, a którzy okazują się zwykłymi oszustami, dekownikami (embusqués«), dezerterami lub poprostu »évadés« z więzień karnych. Dekoracye zaś owe, bez zbytnej skromności, w uznaniu godności swej, sami sobie przyczepili... jak widzimy ze skutkiem.

* * *

Pogrom sklepów i szynków niemieckich w pierwszych dniach wojny przyczyną był pewnych, dość nieraz poważnych nieporozumień, natury czysto lingwistycznej. Nie żartuję bynajmniej. Głośną się stała w Paryżu, sprawa niejakiego Zimmermana, którego rozbito dwie restauracye, jedną koło Châtelet, drugą gdzieś przy »porte St. Dénis«, pomimo iż był obywatelem francuskim i do tego Alzatczykiem. Miał jednak nieszczęście nazywać się Zimmerman, jak dzisiejszy minister berliński. Po długiej wędrówce sądowej wypłaciło mu miasto Paryż, na poły z rządem, aż 56.000 (o ile się nie mylę) franków odszkodowania.

Poszkodowanych jednak Alzatczyków okazało się znacznie więcej. Wszyscy ci bowiem nieznieczeni tam Weiss'owie, Werl'owie, Schwarzowie, Schneider'owie i t. p. zbyt byli lingwistycznie trudni do odróżnienia od nazwisk znienawidzonych »boches«.

I otóż jeden z posłów Alzatczyków do Izby francuskiej, proponuje uchwalenie prawa o zmianie legalnej, kto chce, nazwisk o brzmieniu niemieckiem na czysto francuskie. Nie wiem, czy to uczyniono, zbyt bowiem wielki wprowadziłoby zamęt w unormowaniu spraw materyalno-rodzinnych, spadkowych zwłaszcza, na które Francuzi tak są pożądliwie dbali, jak nikt może inny na świecie. Zaoponował, zresztą, temu w bardzo gorący i bardzo zjadliwy sposób znany miłośnik, obrońca i »revanchard« Alzatczyzny, Maurycy Barrès.

Takie niespodzianki, takie powikłania szykuje Bogu ducha winnym ludziskom rozpętanie nienawiści narodowej.

* * *

Tych parę drobnych obrazków wystarcza, sądzę, dla wykazania, jak to nawet na tle straszliwej tragedyi dziejowej, jaką jest wojna obecna, nie przestają, kinematograficznem pasmem, rozwijać się sceny wieczystej »Comédie humaine«.

A oto, na zakończenie, jeszcze jeden obrazek, jaśniejszy tym razem, iżby nieco rozweselił.

Żołnierz, jak kret od dwóch i pół lat wgrzebany w ziemię, rozmokłą lub zmarzłą na przemian, w oczekiwaniu kuli, która go nie dziś, to jutro znajdzie; ranny, leżący na zafrontowych punktach opatrunkowych spowity w bandaże; chory, w szpitalach wojskowych i uzdrowiskach, — nie przestaje być dzieckiem Francyi, rozmiłowanem w piosence lekkiej, aktualnej, dowcipem i beztroską tętniącej. Wie o tem dobrze Naczelna komenda armii. I oto pojawia się oficyalny urząd »chansonnier aux armées«, idący wszędzie, gdzie bytuje w skupieniach większych żołnierz, aby temu bezcennemu, a tak krwią szafującemu »poilu« umilać trud bojowy, osładzać mękę okropnych ran, niemoc choroby i straszliwe na całe życie kalectwo, śpiewając mu, w jego własnym żołnierskim języku, o czynach jego, o wydarzeniach wojennych, o marszach i bitwach, a przedewszystkiem o tych krotochwilnych pikelhaubach, butach, kiełbasach, moździerzach i t. p. pruskich, o poskromionej bucie von Klucka, o owaniaku (»ce lapin«) Joffre, i niedalekim już tańcu z Niemkami na bruku berlińskim.

Takim »chansonnier aux armées« jest między innemi, T. Botrel, ze swemi »chants de guerre«, wydanemi w trzech tomach sporych, ze świetnemi rysunkami do każdej piosenki i z tekstem muzycznym do każdej: Jeden z tych tomów nosi tytuł: »chansons de route«, drugi: »chants de bivouac«, trzeci — »chants de bataille«.

Rzeczy bardzo charakterystyczne, nieraz dowcipne, a zawsze dla nas, dla porównania z naszą muzą legionową ciekawe. Więcej w nich pierwiastka muzycznego, na ogół przecie stoją wyżej — poetycko, niż duchowo — od naszych. Refreny zwykle francuskie:

„la digue-digue-digue
la digue-din-don“

albo:

„la-lon-la-laire
la-lin-la-la“,

i t. p. na każdym są kroku. Coś to w rodzaju naszych: „hupaj-siupaj“, czy „husia“ i t. p.

Jak znakomity w sferach ludowych Paryża (a i nie tylko Paryża) Monte'hus pieśniami swemi, swym talentem śpiewackim krzepił biednych „bons bougres“ i „prolos“ (proletaryuszy), i podtrzymywał na duchu w ciężkich walkach pokojowych o lepsze jutro, tak dziś żołnierz-pieśniarz Botrel śpiewa tymże „prolos“ i „bons-bougres“, zmienionym w żywe maszyny do kopania rowów i wyrzucania pocisków śmiertelnych, ku pokrzepieniu i zapomnieniu się w tym nieludzkim, okrutnym boju bez jutra.

Dnia 15 marca 1917.

O politykę polską Prus.

„Berliner Tageblatt“ pisze:

Niedawno Towarzystwo kresów wschodnich (H. K. T.) ogłosiło oświadczenie, że gotowe jest do zmiany swojego stanowiska wobec Polaków w państwie pruskiem z powodu zmienionych stosunków politycznych. Obecnie atoli Towarzystwo to ogłosiło nowe oświadczenie, które zapowiada powrót na dawne stanowisko walki z Polakami. Oświadczenie owo powiada pomiędzy innemi:

„Mniemanie, że już obecnie przyszedł czas na zniesienie ustaw antypolskich, okazało się błędnem. Nadzieja, że usposobienie Polaków zmieni się po oswobodzeniu ich z pod jarzma rosyjskiego przez Niemców i po przyrzeczeniu im niezawisłego królestwa polskiego, zawiodła. — Polacy w nowem państwie polskiem i w Prusach nie zmienili swojego stanowiska. Okazali to niezbicie swojem zachowaniem się przed proklamacyą państwa polskiego i po niej.

„Ich wyczekiwanie na wynik wojny, zimne przyjmowanie przez nich zwycięstw niemieckich, ich wstrzemięźliwość w podpisywaniu pożyczki niemieckiej, a zwłaszcza w dostarczaniu żywności, a wreszcie oświadczenia posłów polskich w Sejmie pruskim, nie dopuszczają żadnej wątpliwości, że Polacy myślą dalej o niezawisłem państwie polskiem, jednoczącem wszystkich Polaków, że polityka ich sprzeczna jest z życiowemi potrzebami państwa niemieckiego. Wobec tego Towarzystwo kresów wschodnich sprzeciwia się zmianie polityki niemieckiej wobec Polaków w Prusach“.

„Berliner Tageblatt“ dodaje następujące uwagi do tej enuncyacyi:

„Ta nowa enuncyacya Tow. kresów wschodnich jest podyktowana krótkowidztwem politycznem. Jest ona typową dla bezradnego kursu zygzaków wobec Polaków, który w Prusach już od stu lat uznawany jest za dobry. Za samych tylko rządów cesarza Wilhelma II kurs zmieniano cztery razy, a za każdym razem poruszał on się w stronę ostateczności. Gdy po okresie najostrzejszych środków wyjątkowych nagle okazywano Polakom ustępstwa, sądzono, że Polacy natychmiast wszystko zapomną i nie będą posiadać się z radości. Gdy tak nie było, gdy Polacy — czego im nie można brać za złe — na razie byli wstrzemięźliwi, nagle zmieniano kurs i tworzono nowe, jeszcze gorsze ustawy wyjątkowe.

„Czy teraz ma być tak samo? Albo czy chcemy wreszcie pojąć, że polityka narodowościowa nigdy nie może być nastrojona na chwilę przejściową, lecz musi dojrzewać przez szereg lat, ażeby usunąć zatwardziałą nieufność? Oczywiście także Polacy w Prusach muszą udowodnić, że stanowisko Towarzystwa kresów wschodnich jest niesprawiedliwe“.

Z rewolucyjnej prasy rosyjskiej.

(„Roboczaja Gazieta“ przeciw Anglii i koalicyi. — Organ robotników i żołnierzy przeciw hasłu „wojna aż do zwycięstwa“. — „Sołdat-Grażdanin“ przeciw rozkazom Aleksiejewa i Brusiłowa).

Wychodząca w Petersburgu „Roboczaja Gazieta“, organu mieńszewików (Plechanowców), w numerze z 20 marca reaguje ostro na oświadczenie Bonar-Lawa w angielskiej Izbie gmin, w którem tenże wyraził współczucie carowi, jako wiernemu aliantowi Anglii.

„Nigdy nie łudziliśmy się — pisze „Roboczaja Gazieta“ — aby przymierze wojenne rządów Anglii, Francyi było związkiem zawartym w imię wolności politycznej. Przeciwnie, mieliśmy zbyt wiele faktów, świadczących o tem, że rządy koalicyjne popierały reakcyę rosyjską, a u siebie w domu nabierały pewnych cech samowładztwa rosyjskiego. Największe zbrodnie, popełniane przez reakcyę rosyjską w czasie wojny, szkodzące nawet interesom strategicznym aliantów witały w milczeniu, i nawet socyaliści, którzy weszli do ministeryów, milczeli. A teraz, gdy lud zwyciężył dawną władzę, minister angielski zdecydował się na wypowiedzenie o naszych sprawach wewnętrzno-politycznych i wita zdrajcę i mordercę Mikołaja II. Rządowi carskiemu — złodziejskiemu i zdradzieckiemu — ministrowie angielscy ani razu nie wyrażali otwarcie nieufności. A nowemu rządowi wysuniętemu przez wyzwoloną, demokratyczną Rosyę, minister angielski odważył się wyrazić nieufność“.

„Mogliśmy pominąć ten wybryk kontr-rewolucyjny — pisze dalej „Rob. Gaz.“ — gdyby za nim nie kryła się trwoga kół imperyalistycznych Anglii, obawiających się, że wolny naród rosyjski nie zechce być zabawką, mięsem armatniem w rękach imperyalistów. Wokoło wyzwalającego się narodu rosyjskiego stoją oni i niecierpliwie wyciągają swój rachunek krwi, żądając natychmiastowej zapłaty. I oto już poseł angielski, Buchanan, pozwala sobie mówić z nowym rządem wolnego narodu rosyjskiego tak, jak pozwalał to sobie względem pachołków caratu. — A nowy minister spraw zagranicznych nie może znaleść w swej odpowiedzi słów, godnych wielkiej rewolucyi rosyjskiej, i tylko zapewnia posła angielskiego, że rachunek imperyalizmu koalicyjnego będzie zapłacony całkowicie. Nie! Wolny naród rosyjski zrewiduje ten rachunek. Ani jednej kropli krwi nie odda on w imię zaborczych pomysłów, skądkolwiek one będą pochodzić. Rachunków aneksyonistów wolny naród rosyjski płacić nie będzie“.

*

W artykule pod tytułem: „Wojna o wolność“ „Wiadomości Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich“ piszą:

„Wojna aż do zwycięstwa! Takie hasło wypisały na swych sztandarach niektóre oddziały garnizonu petrogradzkiego. Czy rozumieją sens tego hasła towarzysze-żołnierze? Wszak słowo „zwycięstwo“ każdy może rozumieć po swojemu. Wszak zwycięstwo — to realizacya życzeń i dążeń, a te są rozmaite. Były car Mikołaj II także mówił: „wojna aż do zwycięstwa“ i rozumiał słowo to w ten sposób: zwycięstwo to znaczy zdobycie Konstantynopola, zdobycie całej Polski. Inni przez zwycięstwo rozumieją zdobycie Berlina, rozbiór Niemiec. — Są to już nietylko zwycięstwa, lecz zabory, gwałty nad obcemi narodami. Lecz naród rosyjski, pełen szczęścia wolności, zaborów nie chce. Zrzucił z siebie jarzmo obce nie po to, aby swą wolnością dławić inne ludy. Nie, jego wolność winna być wezwaniem do powszechnego wyzwolenia, a nie groźbą niewoli. Przeto towarzysze żołnierze, czy nie lepiej niewyraźne hasło: „wojna aż do zwycięstwa“ zastąpić przez inne, ściślej i prawdziwiej odzwierciedlające naszą myśl i naszą wolę: „wojna o wolność“. — Tak, o wolność będziemy walczyć aż do ostatniej kropli krwi. „Wojna o wolność“ — to jedyne hasło, godne Wielkiej, Wolnej Rosyi“.

*

Dnia 28 marca ukazał się w Moskwie pierwszy numer gazety „Sołdat-Graždanin“. W artykule pod tytułem: „Odgłosy starego rządu“ znajdujemy dwie poufne depesze: naczelnika sztabu wodza naczelnego, generała Aleksiejewa i dowódcy frontu południowo-zachodniego, gen. Brusiłowa.

Pierwsza depesza głosi, iż z Piotrogrodu wysyłane są „czysto rewolucyjne szajki, które usiłują odebrać broń żołnierzom na stacyach kolejowych i naturalnie, będą usiłowały brać władzę w swe ręce, zarówno na kolejach, jak i na tyłach armii i zechcą, prawdopodobnie, przeniknąć do samej armii. Należy tedy — podjąć — pisze gen. Aleksiejew — najenergiczniejsze środki, postawić posterunki obserwacyjne na stacyach węzłowych i trzymać na tych stacyach oddziały, złożone z żołnierzy pewnych, pod dowództwem zdecydowanych oficerów. — Gdyby się gdziekolwiek podobne samozwańcze delegacye zjawiły, pożądane jest nie rozpraszać ich, lecz starać się je ująć i o ile możności natychmiast wyznaczyć sądpolowy, którego wyroki należy niezwłocznie wykonać.

Gen. Brusiłow w swej depeszy mówi, iż to „delegacye robotnicze“ odbierają broń policyi i oficerom. Brusiłow wskazuje tesame absolutne środki działania, co i Aleksiejew i kończy temi słowy: „Należy zastosować najbardziej kategoryczne środki, aby dezorganizacya i anarchia żadną miarą nie przenikły do armii“.

„Sądzimy — mówi o tych zarządzeniach redakcya „Sołdata-Graždanina“ — iż generałowie Aleksiejew i Brusiłow zrozumieli już całą niewłaściwość takiego stylu i takich środków w stosunku do ludu, który się zerwał w obronie wolności i swych praw. Sądzimy, że same fakta doprowadziły ich już do przeświadczenia, że nie w ich mocy leży przeszkodzić aresztowaniu policyi i żandarmeryi i zaprowadzeniu w wolnej Rosyi nowych porządków“.

Obrady Centrali dla odbudowy kraju.

Kraków, 20 kwietnia.

Wczoraj przez cały dzień w Krakowie odbywały się obrady pełnej rady przybocznej namiestn. — Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi — pierwsze od czasu powstania tej ważnej instytucyi, dotąd bowiem odbywały się tylko obrady rad przybocznych poszczególnych Centrali.

Przedmiotem obrad, które odbywały się w wielkiej sali gmachu Tow. rolniczego przy placu Szczepańskim, były sprawy pierwszorzędnej doniosłości dla naszego kraju. Wzięło w nich udział liczno grono osobistości, kierujących pracami Centrali lub współdziałających z nią: Więc przedewszystkiem szefowie wszystkich sekcyj: technicznej r. dw. Ingarden, rolniczej hr. Lamezan i prof. Nowak, bar. Bataglia z sekcyi trzeciej, obejmującej handel, przemysł i rękodzieła, radca Noel z sekcyi czwartej ogólnej, dyr. Promiński i Brodacki z sekcyi bankowej, konsulent handlowy Centrali, przebywający stale w Wiedniu, p. Łachociński, a dalej eksc. Długosz, Kędzior i hr. Lasocki, dr Jahl. ks. Witold Czartoryjski, ks. A. Lubomirski, członek Wydziału kraj., dyr. Stesłowicz, wicepr. Maryewski, ks. kanonik Siara z rzeszowskiego, prof. Gałęzowski, posłowie dr Kolischer i dr Diamand, Andrzej Kłeczek, Kosobucki, z Rusinów członek Wydziału kraj. Kiweluk i pos. Makuch, dr Kormesh.

Obrady otworzył krótkiem przemówieniem po polsku i po rusku namiestnik hr. Huyn, poczem oddał przewodnictwo w ręce wiceprzydenta namiestnictwa Grodzickiego. Wiceprez. Grodzicki w treściwem przemówieniu dał całkowity obraz dotychczasowej działalności Centrali, poczem z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie szefa I. sekcyi technicznej, r. dworu Ingardena. Sprawozdanie to znane jest z drukowanego sprawozdania Centrali, rozesłanego członkom; daty w niem zawarte uzupełnił p. Grodzicki danemi statystycznemi, odnoszącemi się do uszkodzonych budynków po miastach. Statystyka ta ma służyć do celów odszkodowania właścicieli.

Obejmuje ona także budynki kościelne. Na budynki szkolne udzielono w roku 1916 i 1917 subwencyi 357.000 koron; dalsze datki wstrzymał rząd, powołując się na to, że budynki szkolne powinny być restaurowane za pomocą dodatków szkolnych krajowych (głosy protestu). Dla 407 folwarków udzielono subwencyi 831.000 koron; dalsze kwoty wstrzymano. Miasto Kraków w ostatnim roku otrzymało od namiestnictwa kwotę 45.000 koron, którą obdarzyło 305 osób, miasto Lwów 60.000 koron, którą obdarzyło 538 osób, n. p. rękodzielników, dotkniętych wojną. Poprzednio otrzymał Kraków 25.000 koron, Lwów 135.000 koron.

Następnie referent podał szczegóły akcyi budowlanej z okresu zimowego. Sprawa zakupna lasów prywatnych od hr. Zdzisława Tarnowskiego i ks. Kazimierza Lubomirskiego jest przeprowadzoną; rząd przyznał też pewną ilość drzewa z lasów rządowych. W Akademii Sztuk pięknych rozpoczął się wczoraj kurs fachowy dla architektów i inżynierów w sprawie odbudowy kraju.

Referent wskazał, że po koniec 1 kwartału 1917 roku odbudował rząd 17.530 objektów, zaś włościanie sami odbudowali 16.303 objektów. Na koszta odbudowy wydano 43.777.646 koron, na materyały 1.103.330 koron; kredyt wynosił 53.000.000 koron.

W dyskusyi, która rozwinęła się nad sprawozdaniem sekcyi technicznej, zabierali głos pp. Długosz, Kędzior, hr. Lasocki, pos. Makuch, dr Kormosz, ks. Siara, p. Żeleński. W dyskusyi tej wszyscy zaznaczali zgodnie, że należy stać na stanowisku zasadniczem, iż wszelkie szkody wojenne winny być pokryte i wynagrodzone przez rząd. W przemówieniach odzywały się też głosy, krytykujące dotychczasowe prace nad odbudową, jako tymczasowe i prowizoryczne, domagano się przystąpienia do odbudowy definitywnej. Powszechnie podnoszono jako pożądany większy udział w pracach koło odbudowy pierwiastku obywatelskiego przez dodanie n. p. komitetów lokalnych przy powiatowych ekspozyturach budowlanych. Domagano się także silnej akcyi w kierunku zapewnienia materyału budowlanego dla ludności. Wielki nacisk kładli liczni mówcy na konieczność jaknajwiększego wspomagania inicyatywy prywatnej przy odbudowie, przez dawanie materyału i pomocy, zachęcanie do indywidualnej odbudowy, natomiast ganiono krępowanie jej różnemi z góry narzuconemi szablonami. Ożywiona dyskusya trwała do godziny pół do drugiej, poczem obrady odłożono do posiedzenia popołudniowego.

Obrady popołudniowe.

Na popołudniowem posiedzeniu przemawiał pierwszy poseł dr Diamand, który krytykował dotychczasowy sposób odbudowy kraju i przedłożył kilka wniosków, w których między innemi domagał się od rządu uposażenia Centrali odbudowy w odpowiednie fundusze dla miast i miasteczek. Odbudowa ich powinna dokonywać się drogą subwencyj rządowych.

P. Piotr Kosobudzki również zwrócił się przeciwko odbudowie miast za pomocą pożyczek. Rząd powinien je doprowadzić do pierwotnego stanu własnym kosztem. Mowca zwrócił się następnie przeciwko bezustannemu wzrostowi cen materyałów budowlanych.

Prezes Fr. Maryewski wyraził żal, że w zebraniu nie biorą udziału delegaci władz centralnych, gdyż byliby się przekonali, jakie skutki pociągnęło lekceważenie wskazówek i rad Koła polskiego, oraz czynników krajowych przy odbudowie kraju. Posłowie nasi będą musieli sprawę odbudowy Galicyi podnieść w Radzie państwa. Mowca domagał się jaknajrychlejszego rozpoczęcia odbudowy miast, a plan tej odbudowy powinien obejmować także kanalizacyę i wodociągi. Mowca dotknął także odbudowy koszar, szkół i szpitali.

Poseł dr Kolischer zaznaczył, że odbudowa kraju nie powinna być powodem sporów rusko-polskich. Przyczyną powolnego tempa odbudowy kraju jest fakt, że dotąd nie uchwalono budżetu, obliczonego na pół miliarda, natomiast rząd wyznacza na cele odbudowy tytułem zaliczek zaledwie kwotę 53 mil. koron. Przy takiej kwocie Centrala nie może rozwinąć odpowiedniej akcyi. Rada przyboczna powinna być częściej zwoływana. Należy uczynić wszystko, aby kraj nasz nie był traktowany jako kraj żebraczy tylko jako kraj, potrzebujący należytej i słusznej pomocy, mogący przynieść państwu wielkie usługi.

Po zamknięciu dyskusyi zabrał głos szef sekcyi budowlanej Centrali radca dworu Ingarden i odpowiadał szczegółowo na podniesione przez pp. Makucha i Kormosza zarzuty. Odbudowę prowadzi się za Sanem i przed Sanem bez względu na stosunki narodowościowe. W obsadzaniu posad technicznych nie kierowano się względami narodowościowymi.

Co do odbudowy r. dworu Ingarden zaznaczył, że Centrala podejmuje budowę tylko tam, gdzie zachodzi niezbędna konieczność i potrzeba przyjścia z pomocą rodzinom, które same odbudowy przeprowadzić nie mogą. Mowca stoi na stanowisku, że poszkodowani sami budować powinni. Cyfry w tej mierze wskazują, że na 200.000 budynków włościanie sami odbudowali 116.000. Ludność zresztą domaga się przeważnie gotowych domków. Małe budowane domki są ratunkiem dla ludzi, którzy byli pozbawieni dachu nad głową i narażeni na choroby; domki na wiosnę będą mogły być podmurowane. Dostawa dalszych domków musiała być wstrzymaną z powodu trudności transportowych. Szybka budowa stodół była koniecznością ze względu na wyżywienie ludności. Rzeczywista odbudowa kraju nie może się rozpocząć przed ukończeniem wojny. Obecnie brak techników i robotników. Dzisiaj jeszcze jest 8000 rodzin bez dachu nad głową. Należy ustalić, czy Centrala ma budować, czy dawać pieniądze włościanom na budowę.

Odbudowa kraju ma się dokonywać w ten sposób, iż wsie Centrala ma odbudowywać przy pomocy subwencyi, miasta i dwory przy pomocy pożyczki państwowej. Koszta odbudowy samych wsi wyniosłyby 900 mil. koron, licząc 13.000 koron za budowę domu z budynkami gospodarskimi. Namiestnictwo zamierza przystąpić do definitywnej odbudowy w roku 1918, o ile stosunki wojenne pozwolą.

Wiceprezydent p. St. Grodzicki udzielał również wyjaśnień na podniesione zarzuty, wskazując na trudne stanowisko Centrali. Przemawiali jeszcze pp. Makuch, ks. Wojnarowski i poseł Długosz. — Ostatni mowca podniósł, że zarzuty nie odnoszą się do osoby zasłużonego radcy dworu Ingardena, który całą swoją fachową pracą zaskarbił sobie zasługi.

Przemawiali następnie jeszcze poseł Lasocki, inżynier Lewicki, referent r. dw. Ingarden, poczem Rada uchwaliła przedłożone przez mowców wnioski.

Posiedzenie skończyło się po godzinie 9 wieczorem.

Dzisiaj odbędą się obrady nad sprawozdaniem sekcyi rolniczej.

Kronika.

Kraków, 20 kwietnia.

Roztopy. Gruba warstwa śniegu, który padał wczoraj do samego południa, zaczęła wieczorem tajeć, powodując na ulicach w całem mieście uprzykrzone błoto; zalewa ono przejścia, chodniki i place. Niektóremi ulicami wskutek topniejących opadów śnieżnych przejście jest utrudnione. Kto może, pozostaje w domu, gdzie znowu brak często opału i nafty. Wszystko to składa się na niewesoły obraz trosk i kłopotów bieżących dni.

Wieczorem, mimo zapowiedzi barometru, który wskazywał na odmianę, zaczął padać gęsty deszcz.

Wiadomości osobiste. Minister żywnościowy, generał Höfer, odjechał przedwczoraj wieczorem do Wiednia; wczoraj wyjechał do Wiednia namiestnik Galicyi, hr. Huyn; marszałek krajowy, p. St. Niezabitowski, bawi od wczoraj w Krakowie.

Z teatru miejskiego. Jutro wchodzi na afisz teatru miejskiego ostatni utwór Adolfa Nowaczyńskiego, którego sztuki są nieprzerwanym ciągiem sukcesów na scenach polskich. — Czteroaktowy dramat pod tytułem: »Pułaski w Ameryce« opiewa udział barskiego bohatera w walkach o wolność Stanów Zjednoczonych. Role główne objęli pp.: Solska-Grosserowa, Górska, Nowakowski, Stanisławski, Feldman, Szymborski, Jednowski i Noskowski, reżyser sztuki.

Dzisiaj »Kaligula« z p. Stanisławskim w roli tytułowej i panną Turowicz, jako Lollią.

Koncert Maurycego Rosenthala, jednego z najgłośniejszych pianistów w obecnej chwili, odbędzie się dzisiaj o godzinie 7 wieczorem w sali »Sokoła«. Zwraca się uwagę publiczności na punktualne przybycie do sali, gdyż z chwilą rozpoczęcia koncertu, drzwi sali będą bezwarunkowo zamknięte. »Krakowskie Biuro Koncertowe« uzyskało najlepszy fortepian, jakim rozporządza obecnie Kraków; użyczył go łaskawie ze względu na osobę Rosenthala jeden z wybitnych pianistów naszego miasta.

W kollegium wykładów naukowych (Rynek gł., linia A—B, l. 39) wygłosi w piątek, dnia 20 b. m., o godzinie 7 wieczorem redaktor Kazimierz Czapiński wykład pod tytułem: »Cezary i Galilejczyk Ibsena«.

Kursa literackie (ulica św. Anny l. 2). Dzisiaj, w piątek, mówić będzie p. Lewenberg o trubadurach. W niedzielę o godzinie 11 przed południem wykład prof. Szyjkowskiego o literaturze francuskiej; o godzinie 6 wieczorem redaktor Prokesch po raz drugi omawiać będzie »Kaligulę« Rostworowskiego. Wstęp na poszczególne wykłady 1 K, dla uczącej się młodzieży 40 hal.

Morderstwo przy ulicy św. Tomasza. Dochodzenia policyjne, przeprowadzono w sprawie zamordowania kupca Fleisiga, właściciela handlu skór przy ulicy św. Tomasza, o czem szczegółowo donieśliśmy, zostały wczoraj ukończone. Zebrane poszlaki wyraźnie wskazują, że mordercą jest 26-letni robotnik z teatru miejskiego, Józef Kowalski. Będzie on dzisiaj odstawiony do aresztów krajowego sądu karnego. Na miejscu zbrodni odbyła się wczoraj wizya sądowo-policyjna. Wzięli w niej udział: sędzia śledczy, oraz starszy komisarz policyi Krupiński.

Do wykrycia sprawcy zbrodni przyczyniły się w pierwszym rzędzie zeznania stróżki przy ulicy św. Tomasza, Anny Chmurowej, która pierwsza zwróciła uwagę, że znaleziony na miejscu zbrodni kapelusz należy do niemowy, zatrudnionego w teatrze miejskim. Po tych zeznaniach aresztowano natychmiast Kowalskiego; świadek, p. Kulczycka, rozpoznała go po tem natychmiast, gdyż widziała go wybiegającego z odkrytą głową ze sklepu Fleisiga po dokonaniu zbrodni. Stwierdzono, że kapelusz Kowalskiego był opatrzony literami L. M. Był on dawniej własnością szwagra aresztowanego, Leona Mielnika. Inni świadkowie potwierdzili, że bluza robotnicza, którą znaleziono, należy do Kowalskiego. Bardzo też obciążające dla aresztowanego były zeznania kapelusznika Pitzelego i Leona Rutki.

Narzędzie zbrodni, zwyczajny nóż, znajduje się w posiadaniu władz śledczych. Kowalski przyznaje się tylko do tego, że był w sklepie Pitzelego, gdzie chciał nabyć sobie nowy kapelusz, natomiast wypiera się bytności u Fleisiga i wogóle przeczy wszystkiemu, co przemawia za jego winą. Umie on tylko pisać cyfry. Motywu zbrodni nie ustalono. Nie jest wykluczonem, że Kowalski dokonał zbrodni albo w uniesieniu, albo w celach rabunkowych, lecz został spłoszony przez Rutkę i nie mógł zabrać ani pieniędzy, ani też skóry na kurtkę szoferską, którą targował u Fleisiga.

Kowalski miał opinię pracowitego robotnika, był jednak niesłychanie gwałtowny i porywczy.

Sprawa o nadużycia asenterunkowe w Nowym Sączu. W sprawie dra Maurycego Koerbla, adwokata, dra Silbermana, lekarza, oraz kupców: dra Grossbardta i Kampfa, wszystkich członków kahału izraelickiego w Nowym Sączu, o nadużycia asenterunkowe, komendant twierdzy krakowskiej, generał Brandner, nie potwierdził wyroku sądu polowego, wydanego dnia 2 b. m., i to zarówno skazującego dra Koerbla i Silbermana, jak uwalniającego kupców: Grossbardta i Kampfa. Wobec tego sprawa będzie rozpatrzona ponownie przez sąd najwyższy obrony krajowej w Wiedniu, do którego dr Koerbel wnosi zażalenie nieważności.

Z kraju.

Tarnów, 17 kwietnia. (Pobyt namiestnika. — Z tarnowskiego oddziału pol. Towarzystwa politechnicznego. — Wielka zabawa dziecinna. — „Powrót wiosny“ Konczyńskiego na scenie Teatru Nowego.)

Dzisiaj przybył do naszego miasta gen. hr. Huyn, namiestnik Galicyi. Wizyta jego stoi w ścisłym związku z inspekcyą starostw, dokonywaną obecnie przez namiestnika. Gen. hr. Huyn zabawił jakiś czas w komendzie rejonowej i starostwie, gdzie kazał sobie przedstawić niektórych urzędników, poczem wieczorem wyruszył w dalszą podróż.

Dnia 15 b. m. odbyło się w sali ratuszowej walne zgromadzenie tarnowskiego oddziału polskiego Towarzystwa politechnicznego. Ze sprawozdania wydziału należy podnieść zakupienie gwoździa do tarnowskiej tarczy Legionów, oraz drugiego celem uczczenia zmarłego w czasie wojny inż. ś. p. Wincentego Paszczy, w uznaniu zasług jego około podniesienia przemysłu ceglarskiego, polegającego na zorganizowaniu Tow. akc. mieszczańskiej cegielni w Tarnowie, której był organizatorem i kierownikiem technicznym, z roczną produkcyą 5 milionów cegieł oraz fabryki dachówek „Konstancya“. — Członków czynnych liczył oddział 23, ubyło 4, przybył 12 — obecnie lista członków wynosi 31. Sprawozdanie kasowe w dochodach i rozchodach wykazuje cyfrę 745 kor. 92 hal. Po przyjęciu sprawozdania do zatwierdzającej wiadomości, wybrano nowy wydział, w skład którego wchodzą: inż. Brovch Robert (przewodniczący), Ursini (zastępca przewodniczącego), Nowakowski (sekretarz), Karabiński, Okoń, Rybczyński Miecz., Skoflek i Zaremba Szczęsny; do komisyi lustracyjnej wybrano: pp. Konckiego dr Studnickiego i Vayhingera. Delegatem oddziału został dyr. Workonowicz. Jednym z ważnych uchwalonych wniosków jest polecenie nowo wybranemu wydziałowi zebrania materyału dla opracowania monografii miasta Tarnowa i powiatu, nadto urządzanie publicznych odczytów, popularyzujących wiedzę nowoczesnej techniki. — W dłuższej dyskusyi nad sanacyą miasta pod względem wymagań nowoczesnych urządzeń, jak regulacyi miasta, bruków, architektury i t. d. zebranie nie powzięło żadnych uchwał, lecz poruszona myśl wyrażenia opinii swojej przez grono obywateli miasta zawodowo wyszkolonych doczeka się realizacyi w najbliższej przyszłości.

Staraniem Ligi kobiet odbyła się 15 b. m. w salach kasyna wielka zabawa dla dzieci. Na program złożyły się bardzo ładne żywe szarady układu p. Telatyckiej, poczta, pochód dzieci w kostyumach i loterya fantowa. Rozbawionym dzieciom przygrywała orkiestra studencka. Bufet obficie zaopatrzyły nasze panie. Urządzeniem zabawy zajęła się prezesowa sekcyi przedsiębiorstw, p. hr. Wodzicka.

Teatr Nowy Dante-Baranowskiego w ruchliwości swojej, polegającej na wystawianiu coraz to nowych sztuk i sprowadzaniu sił artystycznych z teatru miejskiego w Krakowie, wystawił 15 b. m. najnowszą sztukę Konczyńskiego p. t. „Powrót wiosny“. W głównej roli Predowskiej wystąpiła artystka teatru miejskiego w Krakowie, p. Zahorska, kreując ją z wielkiem artystycznem zacięciem. Liczna publiczność przyjmowała artystkę owacyjnie. Artyści Szkudelski (Predowski), Arciszewska (Rubecka), Baranowski (Sieniewicz), Dąbrowski (dr Rubecki), Zaleska (Conchetti), Stępowski (Dulęba) i Ossoliński (dziadek Rubecki) odegrali swoje role bardzo dobrze. Wystawa była bardzo staranna.

Nowy Sącz. (Liga kobiet N. K. N.). Nowo-sądeckie Koło Ligi kobiet N. K. N., jedno z najruchliwszych Kół w kraju, złożyło obecnie sprawozdanie ze swoich czynności w roku 1916. Jak widać ze sprawozdania, wydatki Koła wynosiły w tym roku 13.540 K 15 h, dochody zaś 14.171 K 82 h; pozostałość więc kasowa w gotówce wynosi 521 K 67 h. W wydatkach Koła znajdują się między innemi takie pozycye: na superarbitrowanych legionistów (na ręce naczelnego zarządu Ligi kobiet) wydano 527 K, na podarki dla legionistów w szpitalach nowo-sądeckich 1.155 K, na uzupełnienie części ubrań tym legionistom, oraz na naprawę dla nich obuwia i bielizny 3.473 K, na zapomogi w gotówce 1.110 K i wiele innych. By uzyskać potrzebne fundusze dla pokrycia tych wydatków, musiała Liga, poza wkładkami członkiń, szukać źródeł dochodów w zbiórkach, w urządzanych uroczystościach, przedstawieniach, koncertach i t. p. a przez to także ogromnie przyczyniała się do rozudzenia ruchu narodowego, oświatowego i kulturalnego. I tak urządzono w roku ubiegłym kilka zebrań, odczytów, wycieczek dziatwy, obchód rocznicy Konstytucyi 3 maja, wkroczenia Strzelców do Królestwa Polskiego, opłatek dla legionistów, »Święcone«, podwieczorek, »Dzień kokardki«, »Orła polskiego«, »Fiołka«, koncert Ady Sari, wieczór humoru Wyrwicza, festyn, przedstawienia amatorskie legionistów i t. p.

Koło liczyło w roku sprawozdawczym około 400 członkiń. Przewodniczącą była p. Albina Małecka, z którą panie, należące do zarządu Koła, dzielnie pracowały na niwie społecznej i narodowej. Niestety z grona tego nieubłagana śmierć porwała jedną z najdzielniejszych pracowniczek, duszę nowo-sądeckiej Ligi kobiet i członkinię N. Z. L. K., nieodżałowaną ś. p. Maryę Raczyńską-Chodacką. Brak tej dzielnej orędowniczki sprawy narodowej i serdecznej opiekunki polskiego żołnierza daje się odczuwać.

Swoją żmudną i mrówczą pracą uzyskało nowosądeckie Koło właściwą nagrodę: prawdziwie szczerą wdzięczność polskiego żołnierza i uznanie szerokiego ogółu polskiego. (S.)

Borysław. (Na wypadek ataku lotników. — Spis bydła. — Masowe kradzieże).

W Borysławiu na murach miasta pojawiły się ponownie ostrzeżenia na wypadek najazdu lotników nieprzyjacielskich. Na pięciokrotny sygnał alarmowy syreny z kopalni wosku w Borysławiu mają się chować mieszkańcy do piwnic, względnie do przygotowanych odpowiednio dołów ziemnych.

Sporządzono dokładny spis inwentarza żywego w okolicy. Od spisu uwolniono gospodarstwa, posiadające jedną sztukę bydła lub jednego konia.

Plaga kradzieży w Borysławiu z dniem każdym wzrasta. Niewyśledzeni, jak zwykle, sprawcy, czynią istne spustoszenia w magazynach i kopalniach. Największą sympatyą opryszków cieszą się pasy transmisyjne i metalowe części maszyn, rzeczy niezmiernie dziś drogie i trudne do kupienia. Rozwydrzenie sprawców i pomysłowość zaczynają przypominać kryminalne dramaty z kinematografów. Obecnie włamali się znów nieznani sprawcy do warsztatów akcyjnego Towarzystwa »Nafta« w Tustanowicach, zbili w nieludzki sposób znajdującego się wewnątrz stróża i, zrabowawszy wiele metalu i pas transmisyjny, zbiegli bez śladu.

Z ziem polskich.

Organizacya kupców polskich w Królestwie Polskiem. Z Warszawy donoszą: Zarządy dziewięciu Kół zawodowych Stow. kupców polskich przedstawiły radzie Stowarzyszenia wniosek, wskazujący potrzebę ożywienia działalności Stowarzyszenia w kierunku zawodowych potrzeb kupiectwa polskiego, oraz wytworzenia ściślejszego stosunku między radą Stowarzyszenia a poszczególnemi Kołami. — W tym celu wygotowano szereg wniosków na ogólne zebranie, celem przygotowania odpowiedniego projektu reorganizacyi Stowarzyszenia.

Łódź, 15 kwietnia. (Spór o polskość Rady miejskiej). Spór o polskość tutejszej Rady miejskiej spowodował, że, mimo dwóch miesięcy, które upłynęły od wyborów, Rada nie rozpoczęła jeszcze swoich czynności. Jak wiadomo, Łódź była pierwszem miastem na terenie okupowanego Królestwa Polskiego, obdarzonem samorządem miejskim. — Mianował wówczas Radę ówczesny prezydent policyi, v. Oppen, godząc sprawę narodowościową w ten sposób, że z ogólnej liczby 36 radnych, mianował po 12 Polaków, Niemców i Żydów. Stosunek ten oczywiście nie odpowiadał stosunkowi liczby mieszkańców, albowiem Polaków było 250.000, Żydów 165.0000, Niemców zaś tylko 50.000. Zasadniczo przyznano językowi polskiemu tesame prawa w obradach i książkowości, co niemieckiemu. Mimo to w rzeczywistości zasada ta nie była dość ściśle przestrzegana, a interpelacye w tej sprawie nie odnosiły skutku. Magistrat łódzki rządzony był i jest dotąd przez wojskowych, na czele każdego wydziału stał wojskowy. Książki prowadzone są po niemiecku, a podań polskich bez tłomaczenia niemieckiego magistrat dotąd nie rozpatruje. Stan taki dogadza oczywiście w wysokim stopniu mniejszości niemieckiej.

Po przeprowadzeniu autonomicznych wyborów do Rady miejskiej, radni Polacy zażądali od władz niemieckich uznania języka polskiego, jako jedynego urzędowego w gospodarce miejskiej, całkowitego spolszczenia rządów miejskich, to jest powierzenia stanowisk nadburmistrza, burmistrza, prezesa i wiceprezesa Rady miejskiej obywatelom Polakom. Przeciw tym żądaniom wypowiedzieli się przedstawiciele Niemców w Radzie, oraz prezydent policyi. v. Lehrs, do którego radni Polacy wysłali delegacyę. Wobec tego radni Polacy wystosowali do Rady Stanu obszerne pismo w tej sprawie, zaznaczając, że do chwili, gdy te ich słuszne żądania nie zostaną uwzględnione, będą uważali swą pracę w Radzie miejskiej za niemożliwą.

W odpowiedzi na to generał-gubernatorstwo warszawskie przypomniało im, że za zrzekanie się mandatu grozi kara 100.000 marek, lub 6 miesięcy więzienia. Ostrzeżenie to nie odniosło skutku. Nowa Rada miejska dotąd nie odbyła posiedzenia inauguracyjnego, gdyż blizko połowa radnych stołu zdala. W pierwszych dniach kwietnia upłynął ostateczny termin uchwalenia budżetu miejskiego na rok bieżący, czego bez udziału radnych i ławników przeprowadzić nie można.

Prezydyum policyi wyznaczyło na 19 kwietnia wybory ławników magistratu. Radni Polacy postanowili przed przystąpieniem do wyborów odczytać deklaracyę, zawierającą wyżej przytoczone żądania. O ile żądania te i tym razem nie zostaną uwzględnione, to radni Polacy nie wezmą udziału w obradach Rady. Część nacyonalistów żydowskich również przyrzeka solidarność w tej sprawie.

Tak przedstawia się w chwili obecnej sprawa Rady miejskiej w Łodzi.

Ś. p. Karol Łaganowski. Nasz korespondent warszawski donosi nam pod datą 18 b. m.: Dziś zmarł tu adwokat przysięgły, sędzia pokoju sądów polskich, wybitny dziennikarz i literat, Karol Łaganowski, w 60 roku życia. Redakcya »Gońca« a z nią polskie dziennikarstwo, traci w zmarłym jednego z najlepszych przedstawicieli. Po ukończeniu wydziału prawnego w Warszawie, ś. p. Łaganowski pracował w szeregu tutejszych redakcyj

poczem przeniósł się do Łodzi, gdzie, prócz pracy zawodowej adwokata, intenzywnie oddawał się działalności publicystycznej.

Ś. p. Karol Łaganowski należał do gorliwych zwolenników ruchu aktywistycznego w odradzającej się Polsce.

Zmiana w zarządzie teatrów warszawskich. Magistrat warszawski przyjął na jednem z ostatnich posiedzeń do wiadomości rezygnacyę ze stanowiska szefa dyrekcyi teatrów p. Gintowta. Z okazyi tej rezygnacyi pisze »Goniec Poranny«:

»P. Gintowt przez półtora roku przewodniczył »Zrzeszeniu operowemu« i na jego działalność miał, jako prezes, wielki wpływ. Otóż ten wpływ nie szedł z przekonań czysto artystycznych, lecz był oryentacyą przygodną. Rządy też p. Gintowta nie działały kulturalnie na śpiew i muzykę nie dlatego, żeby p. Gintowt był w rządzeniu stronniczym, tylko jedynie dlatego, że p. Gintowt w rzeczach artystycznych był na prawdę profanem. P. Gintowt jest gentlemanem, jest człowiekiem wysokiej uczciwości, lecz w rozstrzyganiu spraw operowych nie powinien był ferować wyroków decydujących, bo te wyroki były rozbieżne z tem wszystkiem, co nakazuje artyzm i wykształcenie muzyczne. — P. Gintowt nie znał się na muzyce, względnie operze, i płodził błędy często bardzo krzyczące.

Na stanowisku prezesa teatrów miejskich stanąć powinien człowiek o wysokiej kulturze muzycznej, ze światopoglądem smaku i gustu, słowem arystokrata duchowy. Taką godność może piastować niekoniecznie specyalista muzyk lub śpiewak, nawet nie byłoby pożądanem, aby taka jednostka przewodniczyła, prezesem teatru musi być przedewszystkiem nowożytny Petroniusz. Taki poprowadzi nawę operową nie po rafach, lecz po pięknym błękicie... sezonu, taki kierownik otoczy się współpracownikami, którzy wraz z nim nie tylko operę wprowadzą do świata piękna, lecz i część gospodarczą przedsiębiorstwa sfinansują znakomicie«.

Aktor Zelwerowicz w Radzie miasta Warszawy. Radny miejski, p. Bolesław Koskowski, publicysta i literat, referent polityczny »Kuryera Warszawskiego, złożył swój mandat radnego miasta. Na miejsce z grupy VI., kuryi III., powinien wejść zastępca radnego p. Zdzisław Dębicki, literat, również członek redakcyi »Kuryera Warszawskiego«, prawdopodobnie jednak p. Dębicki wobec piastowanego urzędu referenta prawnego w magistracie zrzeknie się prawa następstwa, a radnym zostanie p. Al. Zelwerowicz, znany artysta dramatyczny.

Koncerty muzyk legionowych w Warszawie. Niedziele warszawskie będą miały w przyszłości nową i niezwykle miłą atrakcyę, która pozyska sobie na pewno sympatyę i udział miasta. Z rozkazu komendy legionowej, w każdą niedzielę grywać będą w południe na placach publicznych orkiestry wojska legionowego. Na przemian koncertować będą orkiestry wszystkich pułków, a więc sześciu pułków piechoty i dwóch pułków ułanów polskich.

Ubiegłej niedzieli odbyły się już dwa pierwsze koncerty muzyk wojska polskiego. Na placu Saskim przygrywała orkiestra II. pułku ułanów, zaś na placu Teatralnym I. pułku piechoty. Produkcyom muzycznym przysłuchiwały się tłumy publiczności, a kilkakrotne wybuchy oklasków były wyrazem sympatyi, z jaką Warszawa wita pierwsze koncerty wojska polskiego.

Bank ziemski w Poznaniu. W dniu 13 b. m. odbyło się w Poznaniu, pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej p. Zygm. Chłapowskiego, walne zebranie Banku ziemskiego w Poznaniu. Obrót Banku wynosił w roku sprawozdawczym 25,824.511 marek, bilans wykazał po obu stronach 12,507.955·16 marek, rachunek zysków i strat wykazał czystego zysku do podziału 299.915·30 marek.

Rada przyjęła i potwierdziła bilans i rachunek zysków i strat bez zmian, udzielając zarządowi absolutoryum.

Fundusze rezerwowy, zwyczajny i nadzwyczajny, wynoszący obecnie 865.979 marek, wobec 500.000 marek kapitału zakładowego i 3,876.529 marek depozytów, które w roku 1916 podwyższyły się o 100.000 marek. Fundusz Delcredere wynosi 63.236 marek, a fundusz emerytalny wzrósł do wysokości 153.596 marek.

Członek zarządu Z. Rychłowski przedstawił szczegółowo wpływ wojny na ogólne ekonomiczne położenie kraju i rolnictwa, a specyalnie na położenie Banku ziemskiego i bieg jego interesów. Stwierdzono, że dotychczasowe wypadki silnych podstaw instytucyi w niczem nie zachwiały, a sprawność instytucyi i jej zasobność — polegająca na obfitych rezerwach — usprawiedliwiają wiarę, że Bank ziemski obecne przesilenie światowe zwycięsko przetrwa. Sprawozdawca podniósł mianowicie akuratność wielką klienteli Banku ziemskiego w opłacie procentów hipotecznych i korzystny nader stosunek kapitałów własnych do obcych (depozytów).

W miejsce ustępujących na mocy statutu trzech członków Rady nadzorczej, wybrano jednogłośnie ponownie pp. Zygmunta Celichowskiego, Józefa Czapskiego i Leona Żółtowskiego, wszystkich na dwa lata.

Ze świata.

Dar na rzecz internowanych. Wiedeńskie Biuro prasowe N. K. N. donosi, że hr. Helena Mycielska dla uczczenia imienin brygadyera Józefa Piłsudskiego ofiarowała 200 K na rzecz wiedeńskiej Sekcyi pomocy dla internowanych Królewiaków przy Lidze kobiet.

Minister aprowizacyi w Morawskiej Ostrawie i w Cieszynie. Jak już krótko wspomnieliśmy, w przejeździe do Krakowa zatrzymał się kierownik urzędu żywnościowego, minister Höfer, we wtorek, dnia 17 b. m., w Morawskiej Ostrawie, gdzie wraz z szefami krajowymi Moraw i Śląska, tudzież zastępcami górnictwa i wielkiego przemysłu, jako też delegatami robotników, odbył konferencyę w aktualnych kwestyach wyżywienia, a przedewszystkiem równomiernego podziału środków żywności. Konferencya doprowadziła do zadowalającego wyniku.

Po południu wyjechał minister i w drodze wstąpił do Cieszyna, skąd dopiero odjechał do Krakowa.

Szkoła ukraińska w Kijowie i otwarcie „Proświty". Lwowskie „Diło" reprodukuje następujące doniesienie »Utra Rossii«. Na posiedzeniu Rady m. kijowskiej, członek Rady Jaroszewski postawił wniosek, aby w jednej ze szkół miejskich imienia Hruszewskiego, zaprowadzono natychmiast naukę wszystkich przedmiotów w języku ukraińskim. — Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Zamknięta dotychcza ukraińska organizacya oświatowa „Proświta" wznowiła swą działalność.

Odznaczenia. Krzyż wojenny II. klasy za zasługi cywilne otrzymali: st. lekarz powiatowy w Wadowicach dr Teofil Bąkowski; starosta w Łańcucie dr Adam Bal; radca namiestnictwa w Krakowie Piotr Barański; kierownik starostwa w Brzeżanach sekretarz namiestnictwa Walenty Bielawski; kierownik starostwa w Białej radca namiestnictwa Maciej Biesiadecki; starosta w Rawie Ruskiej Emanuel Bocheński; starosta w namiestnictwie w Krakowie Ludwik Caspary; kierownik starostwa w Przeworsku sekretarz nam. dr Kazimierz Chłapowski; radca dworu Feliks Cieński; starszy lekarz powiat. w Rzeszowie dr Jan Danielski; komisarz powiat. w Białej Antoni Dziekoński; starszy lekarz powiat. w Tarnowie dr Zygmunt Dzikowski; krajowy inspektor sanitarny w Galicyi dr Leon Fuchs; sekretarz namiestnictwa Zygmunt Gronkiewicz; kierownik starostwa w Podgórzu st. komisarz dr Stefan Grotowski; st. lekarz powiatowy w Bochni dr Cyryl Hyżycki; st. lekarz powiatowy w Nowym Targu dr St. Janikiewicz; starsi lekarze powiatowi na Bukowinie: dr St. Kłocek i dr Eug. Kobrzyński; radca nam. w Krakowie Władysław Kowalikowski; sekretarz namiestnictwa Wojciech Krajewski; st. lekarz powiatowy w Galicyi dr Emil Lebedowicz; st. lekarz powiatowy w Brzozowie dr Henryk Lic; st. lekarz powiat. w Jarosławiu dr Julian Lubowiedzki; starostowie: Kazimierz Madurowicz i Wiktor Makowiecki; st. lekarz pow. w Stryju dr Roman Małaczyński; radca nam. w Krakowie Jan Maszkowski; st. lekarz powiatowy dr Tadeusz Milewski; kierownik starostwa w Bóbrce komisarz St. Moszyński.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

W piątek, dnia 20 b. m.: »Domek trzech dziewczat«, operetka H. Berte'go.

W sobotę, dnia 21 b. m.: (Nowość, po raz pierwszy): »Pułaski w Ameryce«, cztery obrazy dramatyczne Adolfa Nowaczyńskiego.

W niedzielę, dnia 22 b. m., po południu: »Sawantki«, komedya Moliera; wieczorem: »Pułaski w Ameryce« A. Nowaczyńskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W piątek, dnia 20 b. m.: »Kaligula«, dramat K. Rostworowskiego.

W sobotę, dnia 21 b. m., po południu: »Grube ryby«, komedya M. Bałuckiego; wieczorem: »Królowa kina«, operetka J. Gilberta.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Krystyna Szarkowa 26 K zebranych na święconem w posterunku żandarmeryi w Komańczy.

Na Dom Polski w Mor. Ostrawie: Zdzisław Iwanicki 10 K i Faustyn Frysz 10 K.

Na Ogólne cele opieki nad legionistami: Sąd powiatowy w Żabnie 19 K 80 h.

Na K. B. K.: Franc. Górscy 10 K i Edwardowie Schneiderowie 10 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Romana Szczerby; Julian Rosner 11 K jako dochód z przedstawienia „Kółka dramat. IV. kl. gimn." w Wadowicach.

Z powodu imienin nadporucznika Rudolfa Radłowskiego złożyli koledzy w Administracyi „Nowej Reformy" 100 koron na wdowy i sieroty po legionistach.

3545

Zmarli:

Adam Ruliński, prezes »Sokoła« i ochotniczej straży pożarnej w Wadowicach, umarł dnia 17 b. m.

W sprawie Legionów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lwów, 20 kwietnia.

Korespondent »Gazety Wieczornej« z Wiednia został przez miarodajne koła wiedeńskie upoważniony do stwierdzenia, że Polacy nie mają żadnego powodu do zaniepokojenia o przyszłość Legionów. Jeżeli akt oddania Legionów odbył się w ręce generała Beselera, to stało się to dlatego, że oddanie Legionów z natury rzeczy musiało się odbyć w ręce wojskowe, więc w tym wypadku w ręce Beselera, akt ten jednak nie ma bynajmniej na celu pokrycia lub przesłonięcia faktu, że Legiony przeszły na własność narodu polskiego.

Nowy program partyi środka.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 kwietnia.

P. t. „Izba panów w czasie wojny i program partyi środka" ogłasza „Reichsratskorrespondenz" publikacyę, która wskazuje na akcye, podejmowane podczas wojny przez prezydya stronnictw i komitety wykonawcze stronnictw Izby panów. Publikacya donosi między innymi, że **w dniu 12 kwietnia wiceprezesi stronnictwa środka hr. Czedik i hr. Larisch wręczyli prezydentowi ministrów** nowy program stronnictwa, który z powodów politycznych wewnętrznych i zagranicznych uchwalono w miejsce programu z 1897. **Nowy program zakomunikowany został także cesarzowi.**

We wstępie stwierdza on, że rozwiązanie najtrudniejszych zagadnień austryackich może być dokonane nie przez przyznawanie się do skrajnych kierunków lub przez używanie skrajnych środków, lecz przez zachowanie średniej linii, przystosowanej do stosunków austryackich. Jako główną swoją wytyczną podaje program, że zagwarantowane ustawami zasadniczemi państwa prawa, swobody i obowiązki wszystkich obywateli państwa bez różnicy wyznań i narodowości mają być przestrzegane. Interes państwa ma być górą, a nie powinny go paraliżować interesy stronnictw politycznych. Interes państwa domaga się stanowczo troskliwej pieczy nad austryacką ideą państwową, jakoteż umocnienia władzy centralnej i podniesienia jej powagi. Ustępstwa państwa wobec aspiracyj narodowych jakiegokolwiek szczepu nie powinny nigdy uszczuplać istoty państwa.

W drugim punkcie domaga się program ustalenia **języka niemieckiego jako państwowego,** w czem jednak nie trzeba się dopatrywać żadnego uszczuplenia innych języków, lecz tylko czynnika porozumienia i pokoju.

W rozdziałach, dotyczących reformy administracyi oświadcza się program za stworzeniem reprezentacyi obwodowych i rządów obwodowych i przeniesienia pewnych materyi ustawodawczych z sejmów do rady państwa. W sprawie stosunku do Węgier stronnictwo oświadcza się za zasadami ugody z 1867, zastrzega się przeciw wszelkiemu naruszeniu urządzeń pragmatycznych.

Ustęp 7, **dotyczący Galicyi,** powiada: Stronnictwo jest przekonane, że nowe uporządkowanie stosunków w Galicyi zmniejszyłoby potęgę i znaczenie Austryi a nie dałoby się pogodzić z ofiarami, które wiele tysięcy walecznych żołnierzy wszystkich części naszej ojczyzny poniosło w obronie granic państwa. Toczymy ciężką, narzuconą nam walkę, także i dlatego, że pragniemy widzieć, iż Austrya wyjdzie z niej z wzmocnioną powagą i siłą. Nowe uporządkowanie stanowiska Galicyi dotknęłoby inne kraje austryackie pod wielu względami. — Dlatego przyszłe ostateczne stosunki tych krajów muszą być uregulowane przez konstytucyjno ustawodawstwo z udziałem obu izb Rady państwa. Przytem musi się stworzyć pewność, że sprawy rządowe galicyjskie będą się zgadzały z polityką całego państwa i że ustawodawstwo i administracya Galicyi uzna i przestrzegać będzie równouprawnienia członków tych szczepów, żyjących w Galicyi, które także w innych krajach austryackich są osiedlone. Nadto należy postanowić, że stosownie do wielkości spraw, które pozostaną wspólnemi Galicyi i innym krajom austr., przedstawiciele Galicyi współdziałać będą w pracy Rady państwa tylko z ograniczeniem do tych spraw. Przy przeprowadzeniu odnośnych zmian należy w pełnej mierze salwować interesy państwa, zarówno w sprawach wojskowych jak i w zakresie szkolnictwa, gospodarstwa, dziedzinie kolei i innych środków ruchu, oraz w zakresie dóbr państwowych, znajdujących się w Galicyi i ich administracyi.

Prasa angielska o propozycyi pokojowej Austro-Węgier.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 20 kwietnia.

»Central News« donosi z Londynu:

Propozycya pokojowa austro-węgierska obudziła wprawdzie zainteresowanie w prasie, ale nie w tym stopniu jak propozycya grudniowa. Komentarze dzienników w porównaniu z komentarzami grudniowemi są bardzo krótkie. **Główną troską jest obawa, że Rosya może wziąć te propozycye poważnie.**

»Daily Telegraph« zauważa, że propozycya w porównaniu z grudniowemi unika dumnych zwrotów.

Nieoficyalne rokowania pokojowe.

Bazylea, 20 kwietnia.

»Basler Anzeiger« donosi z Kopenhagi, że **stan tworzących się tam nieoficyalnych rokowań pokojowych nie jest niepomyślny. Trudność przedstawiają tylko ogromnie wygórowane żądania Anglii.**

Rozruchy w południowej Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 20 kwietnia.

»Svenska Dagblad« donosi z Haparandy, że **w okolicy Kijowa wybuchły poważne niepokoje.** Uzbrojone bandy podobno rozbroiły milicyę i ujęły władzę w ręce. Wojsko, wysłane z Kijowa, musiało stoczyć z bandydatami formalną bitwę. W Brusiłowie przyszło do pogromu żydów. Na szerokim obszarze panuje zupełna anarchia. Także z Odesy nadchodzą podobne wiadomości. W czwartek uwięziono 12 właścicieli ziemskich w Besarabii, ponieważ agitowali za dawnym rządem.

Brusiłow.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Genewa, 20 kwietnia.

(Agencya Radio). General Brusiłow zamianowany został naczelnym komendantem wojsk w odcinku moskiewskim.

Minister Thomas o stanowisku Rosyi.

(Telefonem).

Sztokholm, 20 kwietnia.

Franacuski minister Thomas oświadczył przedstawicielowi socyalistycznego biura prasowego w Stavanger, że jedynym celem jego podróży do Rosyi było skłonienie rządu rosyjskiego do dalszego prowadzenia wojny. **Minister jest przekonany, że Rosya nie może zawrzeć pokoju odrębnego.** Minister sądzi też, że toczące się obecnie dyskusye i obrady pokojowe nie doprowadzą do celu, ponieważ stosowna chwila jeszcze nie nadeszła.

Obawy angielskie o front rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chrystyania, 20 kwietnia.

Londyński sprawozdawca „Aftenposten" telegrafuje, że Anglicy żywią obawy co do **frontu rosyjskiego, który jest jedynym słabym punktem w pierścieniu żelaznym, zamkniętym przez koalicyę naokół mocarstw centralnych.**

Groźba ataku japońskiego na Rosyę.

Budapeszt, 20 kwietnia.

»Az Est« donosi ze Sztokholmu:

Koalicya rozwinęła w Rosyi silną agitacyę, skierowaną przeciw tendencyom pokojowym, **grożąc nawet Rosyi atakiem Japonii.** Koalicya oświadcza, że Rosya w razie usunięcia się od sojuszników, byłaby wystawiona na atak Japonii i byłaby wobec niej zupełnie bezsilna.

Sprawa żydowska w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 20 kwietnia.

Na posiedzeniu Rady ministrów w dniu 17 bm. przyjęto przedłożony przez ministra sprawiedliwości Kierenskiego projekt ustawy w sprawie **zniesienia wszelkich ograniczeń prawnych dla żydów i innych obcoplemieńców.**

Główny wydział żydowskiego związku socyalistycznego w Petersburgu wystosował do głównej komisyi partyi socyalno-demokratycznej w Finlandyi i socyalno-demokratycznej frakcyi sejmu finlandzkiego depeszę tej treści, że naród żydowski spodziewa się, iż socyalna demokracya Finlandyi wystąpi za zniesieniem ograniczeń prawnych dla żydów i postawi odpowiedni wniosek w sejmie finlandzkim.

Dziennik petersburskiej rady nadzorczej »Izwestja« gani, że administracya finlandzka w dniach rewolucyi wydaliła wszystkich żydów z miejsc kąpielowych finlandzkich na podstawie poprzednich zarządzeń i powiada, iż pozostanie to hańbą dla Finlandyi, że te ustawy nie zostały natychmiast po rewolucyi zniesione.

Zjazd ministrów państw północnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 20 kwietnia.

»Politiken« donosi:

Jak słychać, w maju odbędzie się w Sztokholmie nowy zjazd ministrów państw północnych. Termin jeszcze nie jest ostatecznie ustalony i zależy od podróży króla duńskiego do Sztokholmu, która odbędzie się w najbliższym tygodniu.

Nota Hiszpanii do Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Madryt, 20 kwietnia.

(Iskrowa c. k. Biura koresp.) Dzienniki ogłaszają półoficyalną notę, w której rząd oświadcza, że opinia publiczna zaniepokojona jest bezpodstawnymi alarmującymi komentarzami o treści i tonie noty, wystosowanej do Niemiec. **Rząd nie powziął żadnej decyzyi, któraby w czemkolwiek wyglądała na zmianę międzynarodowej polityki Hiszpanii. Nota, wystosowana do Niemiec, broni tylko praw przysługujących życiu i mieniu poddanych hiszpańskich na podstawie traktatów międzynarodowych i podkreśla konieczność niedopuszczenia do przerwy w życiu gospodarczem.**

Romanones wobec dziennikarzy oświadczył, że nota do Niemiec wysłana została osobnym kuryerem do Berlina, aby zapobiedz wszelkim omyłkom przy transmisyi, i za jakich cztery dni wręczona będzie rządowi niemieckiemu. Nota dotyczy sprawy storpedowania okrętów i żeglugi Hiszpanii z Ameryką.

Dymisya gabinetu Romanonesa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Madryt, 20 kwietnia.

(Reuter). **Gabinet Romanonesa podał się do dymisyi.**

Krwawe rozruchy w Lizbonie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Madryt, 20 kwietnia.

Depesza iskrowa przedstawiciela c. k. biura korespondencyjnego.

Według doniesienia „Epoca", **w Lizbonie wybuchły niepokoje uliczne, które miały krwawy przebieg.** Manifestantów, do których przyłączyły się także osoby wojskowe, rozprószyły silne oddziały wojska i policyi.

Bonar Law o wystąpieniu Ameryki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 20 kwietnia.

W Izbie niższej przy uzasadnianiu rezolucyi, witającej postąpienie Stanów Zjednoczonych, kanclerz państwa Bonar Law oświadczył, że Ameryka podobnie jak Anglia zawikłana została w wojnę nie z własnego życzenia ani wskutek swych błędów, lecz ponieważ inaczej nie mogła postąpić. Najważniejszą ze wszystkich kwestyj, które mają być w tej wojnie rozstrzygnięte, jest kwestya, czy wolnościowe urządzenia, na których polega postęp, cywilizacya i dobrobyt ludzkości, mają się ostać przeciw zjednoczonej sile wojskowego despotyzmu, czy nie. W tym związku wstąpienie Stanów Zjednoczonych w stan wojenny jest odpowiedniem „pendent" do rewolucyi, która naród rosyjski wprowadziła w grono narodów oswobodzonych. Minister oświadczył nastepnie, że nie jest pochlebstwem ani przesadą, jeżeli postąpienie Ameryki nazwie czynem najbardziej bezinteresownym w historyi. Ameryka działała pod zniewalającą siłą sumienia ludzkości w chwili, kiedy zagrożona była cała przyszłość cywilizacyi, a zwłaszcza demokracyi. Kto w takiej chwili stoi na uboczu, zatykając uszy, zakładając ręce i odwracając oczy, a miałby się do interwencyi, nie jest tylko widzem lecz współwinnym.

Rekrutacya w Stanach Zj.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 20 kwietnia.

(Reuter). **Komisya senatu przyjęła ustawę wojskową wraz z rekrutacyą.**

Komisya Izby reprezentantów zmieniła ustawę w tym duchu, że nasamprzód próbować należy utworzyć nową armię w formie wojsk ochotniczych. Na to prezydent Wilson udał się na Kapitol i oświadczył, że kompromis jest tu niemożliwy, ponieważ zdaniem rzeczoznawców wojskowych tylko **pobór z wyborem** jest skutecznym środkiem dla postawienia silnej armii.

Ustępstwa Stanów dla koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 20 kwietnia.

(Reuter). Senat przyjął jednomyślnie projekt ustawy, **dozwalającej państwom koalicyi wciągać swoich obywateli, żyjących w Stanach Zjednoczonych na listy wojskowe dla służby w ich własnych armiach.**

Ostatnie wiadomości z pola walki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi 19 bm. wieczorem:

Na południowy zachód od Arras żywy ogień. Po obu stronach Craonne silna walka artyleryi. Wzdłuż kanału Aisne—Marne ataki francuskie. Najsilniejszy z nich, wymierzony na Brimont, już się nie udał.

W Szampanii nasz kontratak wynagrodził utratę terenu, zyskanego przez nieprzyjaciela na północny zachód od Auberive.

Niepowodzenie ofenzywy francuskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi o walkach na froncie zachodnim:

Także drugi dzień olbrzymiej bitwy koło Reims nie przyniósł Francuzom żadnych większych sukcesów. Osłabieni olbrzymiemi stratami pierwszego dnia, Francuzi nad Aisne mogli dopiero po południu i wieczór wprowadzić świeże masy wojsk, które podobnie jak wczorajsze, zostały starte ogniem dział i karabinów maszynowych. Przed naszą pierwszą pozycyą i w niej walczono zacięcie. Małe straty w terenie na różnych miejscach mogliśmy znowu powetować. W innych częściach odcinków **odnieśli Francuzi korzyści, których taktyczna wartość ani w przybliżeniu nie równoważy strat. Tak zyskał przeciwnik miejscowość Chavonne i teren w kierunku na Braye.** Silniejsze francuskie ataki, podjęte kilku falami atakowemi, odparte zostały po południu w okolicy Cerny i na wschód od Craonne. O nasze najprzedniejsze linie na wschód od Craonelle i w zestrzelanej, z naszej pierwszej pozycyi ku nieprzyjacielowi wybiegającej miejscowości Craonne, walczono gwałtownie. Między Aisne i potokiem Miette udało się Francuzom wzdłuż Aisne podsunąć się na około 3 kilometry. Tuż za poprzednią pierwszą pozycyą wytrwali obrońcy zatrzymali ich.

Koło Arras działalność piechoty była słaba, podczas gdy działalność artyleryi ożywiła się. Na północny wschód od Soissons, w okolicy Vauxaillon, francuskie gniazdo, pozostałe jeszcze w naszych liniach, zostało oczyszczone. **Przez to tamtejsza pozycya, wczoraj tak gwałtownie atakowana, pozostaje w całości w naszych rękach.**

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 kwietnia.

Biuletyn rosyjski z 18 kwietnia:

W nocy na 15 kwietnia wykonaliśmy w okolicy Kuchar atak gazowy. Wywiadowcy, wysłani po wypuszczeniu chmur gazowych, zostali przez nieprzyjaciela przyjęci ogniem karabinów maszynowych. Na reszcie frontu zwykły ogień karabinowy, działalność wywiadowcza i lotnicza.

Front rumuński: Ogień karabinowy, działalność wywiadowcza. Nasze działa strąciły dwa niemieckie samoloty w okolicy Miretchesci na wschód od Focsani. Podczas spadania samoloty zapaliły się.

Działalność niemieckich łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi:

Według raportów łodzi podwodnych, które powróciły w czasie od 13 do 18 kwietnia, w Kanale, na oceanie Atlantyckim i na morzu Północnem **zatopiono ponownie ogółem 93.000 ton. rejestrowanych brutto okrętów handlowych nieprzyjacielskich i neutralnych.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10

Rządca drukarni L. K. Górski